

57.

241

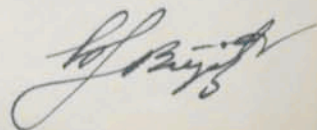
P R O T O K Ó Ł .

Dnia 21 września 1946 r., w Warszawie, Sędzia
Apelacyjny Sledczy do spraw wyjątkowego znaczenia,
Józef Skorzyński, działając jako członek Głównej
Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, prze-
słuchał w charakterze świadka, stosownie do art.
107 i 115 k.p.k. niżej wymienionego, który zeznał:

Nazywam się - EDMUND BIEJAT, lat
54, rz-katolik, adwokat, mieszkam
w Warszawie przy ul. Poznańskiej
Nr.16.

Od października 1939 r. do 1 sierpnia 1944 r.
byłem Dyrektorem Biura Dyscyplinarnego Polskiego
Zarządu Miejskiego m. Warszawy. Kompetencji Biu-
ra Dyscyplinarnego i funkcjonującej przy nim Ko-
misji Dyscyplinarnej podlegali wszyscy pracow-
cy miejscy, zarówno wydziałów administracyjnych
jak i przedsiębiorstw miejskich. Mniej więcej
koło połowy 1940 r., gdy z ramienia niemieckich
władz okupacyjnych nadzór nad Polskim Zarządem
Miasta sprawował w charakterze zastępcy Staro-
sty Miejskiego m. Warszawy tzw. " Pełnomocnik
Szefa Okręgu dla Miasta Warszawy ", Leist, z
pod kompetencji Biura Dyscyplinarnego wyelimi-
nowano sprawy dyscyplinarne pracowników wszy-
stkich przedsiębiorstw miejskich. Stan taki
trwał do końca listopada 1941 r., kiedy, nie

wiadomo z jakich powodów, przekazano z powrotem sprawy dyscyplinarne pracowników przedsiębiorstw miejskich do Biura Dyscyplinarnego. Jednocześnie z tym skierowano około 30 spraw o nadużycia rzekomo popełnione przez konduktorów tramwajów miejskich przy sprzedaży biletów. Zarzuty były oparte na doniesieniach anonimowych kontrolerów - obserwatorów. Kiedy na żądanie Biura Dyscyplinarnego kontrolerzy ci zmuszeni byli, po pewnych targach, do ujawnienia się i złożenia zeznań, a - po sprawdzeniu ich oświadczeń okazało się, że jednak nie podali oni swych właściwych personaliów oraz adresów, Biuro Dyscyplinarne zakwestionowało wartość dowodową ich zeznań, wobec czego większość spraw umorzyło, w niektórych zaś wymierzyło drobne kary upomnienia lub nagany za niezbyt staranne wykonywanie obowiązków służbowych. Zaraz potem wyszło zarządzenie Leista o ponownym wyłączeniu spraw dyscyplinarnych pracowników przedsiębiorstw miejskich z kompetencji Polskiego Zarządu Miejskiego i zażądano przedstawienia imiennego wykazu wszystkich pracowników Biura Dyscyplinarnego. Po przesłaniu Leistowi żądanego wykazu przez Biuro Personalne, w nocy z 28 lutego na 1 marca 1942 r. zaarrestowano: mnie, mego zastępcę adw. Michała Skoczyńskiego i rzecznika dyscyplinarnego adw. Wacława Szyszkowskiego. Rzecznicy : Olgierd Missuna i Lucjusz Domański uniknęli aresztowania dzięki temu, że w domu ich



58.
242

nie zastano. Prawdopodobnie przez niedopatrzenie lub omyłkę nie został jednocześnie aresztowany rzecznik, Jerzy Bielski, którego dopiero po 3 miesiącach aresztowano i wysłano do Trebłinki, chociaż pełnił on przez ten okres funkcje Dyrektora Biura Dyscyplinarnego. Aresztowanie nas motywowano działaniem na szkodę interesu niemieckiego, sabotażem oraz nakłanianiem świadków do fałszywych zeznań. Los aresztowanych był różny. Najłatwiej uwolniono adw. Skoczyńskiego, ponieważ w czasie krytycznym korzystał on z rocznego urlopu bezpłatnego. Ja unikałem Trebłinki dzięki temu, że dostałem się z aresztu do szpitala, gdzie poddałem się operacji wycięcia wyrostka robaczkowego. W międzyczasie zaś sprawę w stosunku do mnie zatuszowano za pośrednictwem adwokata niemieckiego. Adw. Szyszkowski, którego wysłano do Trebłinki, wy- dostał się stamtąd dopiero po kilku tygodniach dzięki usilnym staraniom rodziny i przyjaciół. Missuna ukrywał się do końca okupacji, a Domańskiego, zatrzymanego przypadkowego w mieszkaniu kolegi, wysłano do Oświęcimia, skąd wrócił po okupacji. Nadmieniam, że nadzór nad przedsiębiorstwami miejskimi sprawował Niemiec Durfeld, podległy Leistowi, znany z wyjątkowej nienawiści do Polaków. Trudno odpowiedzieć mi na pytanie, jaką właściwie rolę odegrał Leist w sprawie aresztowania składu osobowego Biura Dyscyplinarnego. To tylko wiem, że Leist wiedział o tym aresztowaniu i najwidoczniej je aprobował. Protokół przeczytałem.

Sędzia Apelacyjny Słuchający